

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 cent. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany)
rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.
Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Redakcja i administracja

pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Ekspedycja i agencja inserat obok redakcji w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza dróbnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stepowej 30 ct. w. a.)
Reklamacye nieopieczutowane wolne są od opłaty

Nr. 222.

Sobota dnia 26. września 1868. — Cypryana i Justyny (ryzm.) — Wozd. cz. Kresta (grec.)

Rok II.

Lwów dnia 25. września.

Dzisiejsze posiedzenie zostało otwarte pod wrażeniem niepewności przyjazdu cesarskiego, a obwieszczono następnie przez marszałka wiadomości o istotnym odroczeniu podróży tej, niemałe uczyniło wrażenie.

Czyż bowiem rezolucya i adres wykroczyli przeciw legalności aby przypuścić można, iż wczorajsze uchwały wpłynąć miały na wypadek powyższy, a chociaż z doniesień wiedeńskich wiadomo, iż ministerstwo cislitawskie niezbyt przychylnie zapatruje się na podróż cesarza, to jednakowoż kraj był w mniemaniu, że korona a rząd są zupełnie odmiennymi czynnikami i że można wszelką czynić legalną opozycję nie uwilączając przynależnej koronie czci.

Tym mniej zdawały się powzięte uchwały w czemkolwiek mieć cechę nieprzyjazną, skoro odrzucono wnioski Smolki i Sapielchy. Nieodsunął się sejm od współdziałania w radzie państwa a więc postąpił legalnie, a że żądania swe przedłożył, to nawet w rządzie absolutnem dozwolone. Najmniej zaś dajemy wiarę tym, którzy twierdzą, jakoby ustęp adresu, który Skrzyński chciał opuścić, a w którym odwołujemy się na naszą polskość i 1000-letnią historję, zniewolił rząd do odradzenia podróży. W Moskwie bowiem nawet wyrażają w adresach te same uczucia.

Nie tracimy preto jeszcze nadzieję, że podróż cesarska tylko o droczoną została, gdyż i tak część dworu przybyła już wczoraj do Krakowa.

Natomiast musimy stanowczo wystąpić przeciw konszachtom pewnego stronnictwa w sejmie naszym, które nie cofa się przed żadnymi środkami intrygi i przewrotności, aby tylko dopiąć swego celu. Stronnictwo to przypomina nam żywcem intrygi partyi moskiewskiej w sejmie porzoborowym pod auspicjami Repnina i pod laską Ponińskiego.

Również musimy protestować przeciw postępowaniu marszałka sejmu naszego, który na dzisiejszem posiedzeniu posłowi Smolce niechciał na trzykrotne żądanie udzielić głosu. Jest to teroryzowanie, które jest tem bardziej nie na miejscu, ile że powtórzyło się ono w sposób niezwykły w praktyce parlamentarnej, skoro uznano wniosek Krzeczunowicza za niepoparty, mimo że policzono 18. posłów, którzy powstali za wnioskiem tym.

Wczoraj teroryzowano sejm pokątnymi agitacyami przeciw przyjęciu rezolucji i adresu, łącząc takowy z przyjazdem cesarza; dziś marszałek niedozwala głosu posłowi, który wnosi odroczenie wyborów do rady państwa.

Pod presją dokonywaną przez ministerstwo, sejm nasz w takiej chwili niepewności był przedsięwzięć wyborów tych — tego wymagało poczucie własnej godności. Ale komu o tem mówić! Gdzie w jednej sprawie niema przekonania i działa się jedynie z obawy pewnych ewentualności — tam w drugiej nie można wystąpić z energią właściwą dobrej sprawie.

Gdyby sejm nasz od pierwszej chwili był stanął na gruncie opozycyjnym i odmówił wysłania delegacji, to w połączeniu z opozycją czeską i słoweńską łatwo mógłby wpłynąć na zmianę ministerstwa i przyspieszyć kryzys nieodzowną.

Ale przenikliwa mądrość naszej większości sejmowej tak dobrze pojęła sytuację obecną, że natomiast podparła odrzuceniem wniosku Smolki ministertwo, które dość krucho stać do musi, skoro prezydent ministrow ks. Auersperg podał się do

dymisji, z którego też powodu powołano hr. Gołuchowskiego do Wiednia. Tak tedy powtórny raz sejm galicyjski wypuścił ze swych rąk możność otrzymania odpowiedniego dla się stanowiska — w obec bowiem zaprzeczyć się niedającej kryzys, usunięcie się Galicyi od udziału w radzie państwa byłoby najsilniej oddziaływało na przesilenie ministeryalne.

Z Hiszpanii wiadomości ciągle alarmujące; świeższe telegramy podajemy pod właściwą rubryką.

W celu obeznania się z obecnym stanem, nieporozumieniami między Rumunią a Turcją przytoczamy artykuł z „Etoile d'Orient“, usiłujący usprawiedliwić i cechujący postępowanie tychże mocarstw.

Oto co piszą z Bukaresztu:

„Rząd otomański zamierza zająć Rumunię. Jest niemożliwe, ażeby sułtan bez porozumienia się z opiekunческими mocarstwami europejskimi lub ich ambasadorami zdecydował się na tak hazardowny krok, i to nie czując się popartym przez którekolwiek z państw pierwszorzędnych. Przygotowania do wojny poczyniono; płacą gotówką, pomimo że ubóstwo finansów Turcyi wiadome jest powszechnie. Nie może to być Rosya, któraby napełniła skarb, ani też Austria, która nie jest w podobnej możności, Anglia za nadto obawia się zerwania spokoju, ażeby dostarczyła tego żywotnego nerwu wojny. Zając Rumunię nie tak łatwo jak się wydaje, a Turcyja nie może rozpoczynać kwestyi orientalnej, nie mając podpory i zaledwie będąc w stanie sama się uratować, w razie zaatakowania i nie mając prawa za sobą. Być może, iż przygotowania wojenne są tylko pozorem pokrywającym inne plany.

Więci o przybyciu nowych band bułgarskich okazały się nieprawdziwymi a rząd podwoił swoją czujność, obawiając na szwank wystawić bezpieczeństwo kraju. Wzdłuż Dunaju stoją rozstawione granicznicy i dorobanie. Podobny więc stan nie może być niepokojącym dla żadnego z państw sąsiednich.“

Sprawozdanie

z XXVII. posiedzenia Sejmu krajowego, dnia 25. września.

Po odczytaniu protokołu i treści petycji odczytuje sekretarz odrębne pismo namiestnika, iż najwyższem postanowieniem z dnia wczorajszego podróż cesarstwa do Galicyi została odroczone.

Smolka prosi o głos i zaczyna mówić: Postanowienie cesarskie boleśnie nas dotknęło. Marszałek mu przerywa oświadczając, że nad odrębnym pismem nie ma dyskusji. Smolka prosi o głos dlatego, że chce postawić wniosek naglący. Marszałek odmawia mu dania głosu i powiada, że wniosek musi być wpiery na piśmie podany. Smolka: więc postawię na piśmie, (pisze wniosek). Marszałek zapowiada dalsze wybory do rady państwa. Krzeczunowicz stawia wniosek o odroczenie tych wyborów do ostatniego posiedzenia sejmu, gdyż do tak ważnych wyborów potrzeba porozumienia. Marszałek nie chce dopuścić tego wniosku twierdząc, że układanie porządku dziennego należy do niego. Ale mnie przysłuży prawo jako posłowi stawiać wniosek o odroczenie i z tego prawa wedle regulaminu czynię użytek odpowiada Krzeczunowicz. Smolka: proszę o głos co do formalnego traktowania. Marszałek: w jakim przedmiocie? teraz jest na porządku dziennym wybór do rady państwa.

Dalszym argumentem przeciw memu wnioskowi było to, jakoby nie było potrzeby uchwałać go, bo to się samo przez się rozumie, że walkę dziennikarską godziwymi tylko środkami prowadzić należy. Argumentu tego używali wszyscy bez wyjątku przeciwnicy wniosku. Rzecz dziwna! Jeżeli to jest rzeczą tak bardzo jasną, tak bardzo przez się nasuwającą się każdemu, że aż nie ma potrzeby o niej mówić a tem mniej jej uchwałać — toć pytam, dla czego dotąd zle istniało? a szanowni przeciwnicy tego nie zaprzeczyli — pytam dla czego to, co na zjeździe tak się wydało naturalnem, w codziennej praktyce niemi jest? dla czego przeciw tej przez przeciwników wniosku tak bardzo uznanej zasadzie wszyscy poprzednio na każdym kroku grzeszyli? To pytanie postawiłem w odpowiedzi mojej. (której mówiąc nawiasem, „Gazeta Narodowa“ w swem sprawozdaniu nie streszcila) i na to pytanie nikt mi nie odpowiedział! Nie przeczę, że rzecz jest jasna, że jest jedną z pierwszych zasad dziennikarskiego katechizmu, ale skorośmy w praktyce o niej zapomnieli, toć koniecznem było na zjeździe, który wspólne nasze miał przedstawiać interesy, przypomnieć to, o czem zapomniano, zobowiązać się moralnie do tego, czego nie zachowywano — a obowiązek ten ciężły na nas raz ze względu na własny nasz interes, jako dziennikarzy, a powtóre ze względu na sprawę, której wszyscy służyliśmy. Czyż sprawiedliwość nie jest także zasadą aż nazbyt jasną, zasadą, która przez nikogo nie może być zakwestyonowana, a przecież znaczną część naszej pracy dziennikarskiej obracać musimy na to, by światu przypominać tę uznaną, a niestety tak często zapomnianą zasadę! Tak samo rzecz się ma i w powyższym wypadku.

Smolka: właśnie ja w tym przedmiocie proszę o głos. Marszałek: tu niema o czem mówić; wedle statutu krajowego, na podstawie którego jesteście powołani, jest obowiązkiem naszym wybierać do rady państwa, więc mamy przystąpić do wyboru. Smolka: Mości księżo, proszę kazać odczytać mój wniosek naglący, podany na piśmie i proszę o głos. Potocki Adam: Mości księżo, na porządku dziennym jest wybór do rady państwa, zatem powinniśmy załatwić ten porządek dzienny, a dopiero przystąpić do załatwienia wniosku Smolki. Marszałek: ponieważ jest na porządku dziennym wybór delegatów, więc załatwimy to przystąpieniem do odczytania wniosku posła Smolki. Smolka: proszę odczytać mój wniosek co do formalnego traktowania. Marszałek: wniosek ten należało postawić wczoraj, gdyż wczoraj już rozpoczęto wybór do delegacji. Smolka: mości księżo! wedle praktyki parlamentarnej tu przez nas przyjętej, wnioski naglące bywają przedewszystkiem załatwione. Protestuję przeciw takiemu postępowaniu księcia i protest wniosem na piśmie. Marszałek poleca odczytać wniosek posła Smolki; wniosek brmi:

Odnosnie do otrzymanego wiadomości o odroczeniu podróży Najjaśniejszych Państwa, wybór do rady państwa odracza się.

Wniosek poparty; Marszałek powiada, że nie poparty; wniosek upadł.

Krzeczunowicz proszę poddać mój wniosek do porparcia. Marszałek poddaje pod głosowanie. Osmnastu posłów oprócz wnioskodawcy popiera wniosek sprawozdawcy. „Gazeta Narodowa“ naliczyła szesnastu a marszałek oświadcza, że wniosek nie poparty.

Po tak burzliwej utarczce przystąpiono nareszcie do wyboru delegatów do rady państwa.

Wybór z mniejszych posiadłości okręgów wyborczych: Brzeżana, Chodorów, Podhajce, Kozawa, głosujących 103, absolutna większość 52. Mako wiec otrzymał 86. Z okręgów Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, głosujących 101. Czaczkowski otrzymał 73 głosów. Z większych posiadłości wybrano Grocholskiego, Agopsowicza, Hubickiego, Hallera. Haller zaraz złożył mandat, wybierano więc ponownie, i wybrano w miejsce jego Jabłonowskiego. Oprócz wyżej wybranych wybrano jeszcze Gnońskiego Michała, Bocheńskiego i Torosiewiczza.

Z Izb handlowych wybrano Helcla, Mier otrzymał tylko 6 głosów. Jak widzimy z wyżej ogłoszonego rezultatu wyborów klub mameluków w przeprowadził swoich kandydatów. Wygrana była łatwa, gdyż kilkunastu posłów wotujących za wnioskiem Smolki nie brało udziału w wyborach. Kilku z nich wydalilo się z sali sejmowej zaraz przy rozpoczęciu wyborów księżo Adam Sapielcha przypatrywał się gorączkowemu głosowaniu rejchsratowiczów z loży marszałkowskiej.

Smolka z Hozzardem, Boczkowskim i kilkoma innymi pozostali w sali, lecz przy odczytaniu ich nazwisk dobitnie odpowiadali niewybieram! a Rusini, którzy przez 4 dni obrad nad adresem i rezolucją nie pojawili się w sejmie przybyli dziś in gremio i wotowali — za swoimi kandydatami.

Dokonawszy tyle zbawiennego dla kraju dzieła i gdy

Powiedziano dalej, że to czego żądam, dobre jest w zasadzie, ale w wykonaniu takiej uchwały, zachodziłyby ciągle wątpliwości — do uchwały tej bowiem potrzebaby obzernego komentarza, dowodzącego co jest w polemice godziwem, a co nie. Odpowiedziałem na to, i powtarzam raz jeszcze, że komentarz do takiej zasady znajdzie każdy w swem sumieniu. Zasada jasna — mówiono poprzednio... a potem żądano do niej komentarza! I gdzie tu konsekwencya?

Z jednej zaś strony usłyszałem taki argument; Wniosek ten żada, by nie dotykać osobistości, co jest niemożliwem, bo w życiu publicznem osobistości tak wielką grają rolę, że pomijając ich żadną miarą nie można; jest to dowodem niedojrzałości naszego życia publicznego, iż fak bardzo się urażają za dotykaniem osobistości. Argument był zręczny — nie przeczę — ale czy słuszny? Czy ja w moim wniosku chciałem tego, by zupełnie osobistości pomijać? by nie karcic ludzi za ich winy publiczne? Bynajmniej! Przytoczony wyżej dosłowny tekst wniosku dowodzi najlepiej, że nie to było głównym jego celem, ale że mi chodziło o to, by walka dziennikarska toczyła się wyłącznie godziwą bronią prawdy i przekonania.

Staralem się odeprzeć wszelkie argumenty szanownych przeciwników, i wykazać, że wniosek mój powinien być przyjętym. Złe, przeciw któremu on walczy, w ostatnich czasach zbyt wielkie już przybrało rozmiary: z dziennikarstwa przenosi się ono już w życie polityczne i towarzyskie, i najszkodliwszy na nie wpływ wywiera. Zaczynamy wszyscy osoby uważać za główny, rzecz samą za wzgląd uboczny — zaczynamy walczyć bronią mniej godziwą, podsuwając przeci-

Do redaktora „Dziennika lwowskiego“

(Dokończenie.)

Jakież były dowody przeciwników mego wniosku, do których z zalem i waszego reprezentanta zaliczyć musiałem?

Oto nie zaprzeczono ani jednym słowem temu, że dotychczasowy sposób prowadzenia walki nie był stosownym. Stwierdzam to z radością; bo tem daną najsilniejszą podstawę memu wnioskowi skoro bowiem nie przeczy się, że zle istnieje, toć w naturalnem następstwie przyjąć trzeba środek usunięcia złego. Dla czego obecni na zjeździe odrzucili podany przezemnie środek?

Oto nie przecząc temu, że zle istnieje, zaprzeczono jednak temu, jakoby dziennikarstwo nasze było w upadku. Ze zaś nie mówilem o materyalnym, a mówilem tylko o moralnym upadku, t. j. o upadku w oczach publiczności, przeto powyższe twierdzenie znaczy tyle: oto zle jest, temu nie przeczyliśmy, ale publiczność nie warta czego lepszego, publiczność przywykła tak do złego, że nie już sobie z tego nie robi. Jakiekolwiek szanowni przeciwnicy mego wniosku mieliby zdanie o usposobieniu naszej publiczności — twierdzenie powyższe do całego jej ogółu zastosowane, jest niesprawiedliwem — wielka bowiem większość ludzi światłych pragnie czegoś lepszego i już sobie zbrzydziła taki rodzaj walki dziennikarskiej, jaki u nas jest na porządku dziennym.

już zastęp raichsratowiczów został skompletowany, przystąpiła Izba do dalszego porządku dziennego.

Sprawozdawca wniosku wydziału krajowego o stypendyach z funduszu Czajkowskiego, poseł Pietruski, odczytał sprawozdanie; Izba odesłała wniosek do komisji budżetowej; dalej odczytał drugi wniosek wydziału o wynagrodzeniu członków rady szkolnej (po 1200 złr. rocznie). Izba odesłała ten wniosek do komisji edukacyjnej z poleceniem odesłania go wprost z tamtąd do komisji budżetowej, i przystąpiono do sprawozdania wyborów poselskich. Sprawozdawca wydziału tenże sam poseł Pietruski wnosi unieważnienie wyboru z gmin wiejskich Manasterzyska, Buczacz: Dra Gabryela Krzyżanowskiego, ponieważ jedni z wyborców głosowali na Hawryła Krzyżanowskiego szewca a drudzy na Gabryela Krzyżanowskiego doktora, a wszystkie głosy zaliczono temu ostatniemu. Kowalski, Ławrowski i Pawlików oponują przeciw wnioskowi wydziału. Golejewski popiera wydział. Izba unieważnia ten wybór. Wybór Kuczynydyka z Drobobycza uznano za ważny; wybór Stuchlika z gmin wiejskich: Wadowice, Kalwarya, Andrychów, przyjęto jednogłośnie, wybór zaś księdza r. g. Krasickiego z gmin wiejskich okr. Olesko, Kamionka Str. Izba unieważniła z powodu, że ksiądz Krasicki otrzymał tylko 58 głosów, gdy absolutna większość wynosiła 59. Kowalski wnosił, aby na taką malieskość jak jeden głos brakujący, nie uważać, lecz Grocholski odpowiedział mu, że Izba nie może uznawać takich za posłów, którzy nie mają przepisanej liczby głosów. Nakoniec w okręgach Skala, Grzymałów, zarządzono nowe wybory z powodu nieformalności i protestów zaszytych przy wyborach.

Sprawozdawca komisji o obrocie własnością ziemską, dr. Kabat, przystępuje do 2 czytania wniosków komisji. Przy §. 1. Kamiński stawia poprawkę, aby zamiast słowa obrotu zamieszczono rozporządzenia. Wodziecki Henryk dodaje do tego jeszcze dzielenia i łączenia. Gnoiński i nabywania a Gniwosz powiada, że należałoby do tego dodać jeszcze dzierżawienia i poddzierżawienia. Koczyński chce zostawić obrót bo woli nowo wytworzone słowo jak sprawdzać rzecz ad absurdum jak widzi z tych poprawek. Kabat broni stylizacji komisji. Izba przyjmuje całą ustawę w stylizacji komisji.

Ustawa dla Królestwa Galicyi i Lodomerii z wielkim księstwem Krakowskim, tyżca się wolności obrotu własnością ziemską. Zgodnie z uchwałą sejmiku Mezo królestwa Galicyi i Lodomerii z wielkim księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

§. 1. Przepisy i ustawy polityczne, ograniczające wolność obrotu własnością ziemską, tracą moc obowiązującą.

§. 2. Znosi się niepodzielność posiadłości ziemskich, jaka istnieje na mocy przepisów i ustaw politycznych.

§. 3. Właściciel posiadłości ziemskiej może rozrządzać jakkolwiek jej częścią bez zezwolenia władz politycznych.

§. 4. Właściciel posiadłości włościańskiej nie jest obowiązany sam na niej gospodarować.

Równoczesne posiadanie kilku posiadłości włościańskich, tudzież równoczesne posiadanie posiadłości włościańskiej i własności ziemskiej innego rodzaju, nie ulega nadal żadnym prawnym ograniczeniom.

§. 5. Ustawa niniejsza nie narusza ograniczeń prawa wolnego rozrządzenia własnością ziemską, zasadzających się na prawie prywatnem — ani ograniczeń prawa rozrządzenia własnością gminną, zawartych w przepisach ustawy gminnej, ani nareszcie ograniczeń co do podzielnosci lasów gminnych (ustęp pierwszy §. 21. ustawy lasowej z dnia 3. grudnia 1852. Dz. P. P. nr. 250) i co do podzielnosci lasów, które tak jako lasy gminne mają być uważane (§. 31. ces. pat. z dnia 5. lipca 1853. Dz. P. P. nr. 130). Również pozostają nietknięte przepisy względem utrzymywania ewidencji stanu posiadania w celu opodatkowania.

§. 6. Memu ministrowi spraw wewnętrznych i memu ministrowi sprawiedliwości polecam wykonanie niniejszej ustawy.

XXVIII. posiedzenie sejmiku krajowego 25. września.

O godzinie 6^{1/2} rozpoczęło się posiedzenie wieczorne. Z porządku dziennego, pierwsze czytanie wniosku Dr. Kabata, ażeby każda para nowożeńców płaciła 1 złr. na fundusz szkolny. Wnioskodawca motywuje swój wniosek jak zwykle bardzo rozwlekłe i żąda odesłania go do komisji administracyjnej. Poseł Zymczak stawia wniosek, aby odesłać wniosek Kabata do komisji do porządku dziennego (wielka wesołość w Izbie i na galeriach). Izba przychyliła się do wniosku Kabata. Z kolei przystąpiono do wyboru członka wydziału krajowego. Na 101 głosujących Kamiński otrzymał 1 głos, Krzeczunowicz 1., Kozłowski 1., Kraiński 97. głosów. W izbie długo trwające oklaski ponawiane po kilkakroć na

wnikom najfałszywsze myśli, insynuując im pobudki działania bez względu na to, czy insynuacja taka nie jest może potwarzą. I w sprawie naszej, sprawie tak jasnej i czystej, zaczynamy walczyć nie mieczem myśli, zasad, przekonani, nie bronimy prawdy — zaczynamy walczyć... błotem! Jakże żąd następstwa — Wy wiecie! I dla tego podniosłem ten głos mój słaby, a gdyście go przytłumili na zjeździe, wołam teraz w obec całej publiczności i w jej imieniu — wołam: cofnijcie się z tej drogi!

Wreszcie jeszcze jedna uwaga: Jednym z powodów odrzucenia mego wniosku — i to powodem przez wszystkich jego przeciwników przytoczonym, było: że nie ma co uchwałać, bo się to samo rozumie! Biorę was, szanowni panowie, za słowo! Dalszy sposób prowadzenia polemiki waszej okaże, czy był to szczerzy argument, czy też tylko środek usunięcia wniosku. Jeżeli widocznem będzie, że zwracacie z dotychczasowej drogi, publiczność uwierzy prawdzie słów waszych, jeżeli nie... ale nie! tego przypuszczać nie mogę! Samem użyciem powyższego argumentu szanowni przeciwnicy wniosku mego wzjęli na się moralne zobowiązanie, a pewny jestem, że go dopełnią.

Raczej, szanowny redaktorze! powyższe uwagi umieścić w łamach pisma waszego, i zechciejcie przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.

Lwów dnia 20. września 1868.

Tadeusz Romanowicz.

komendę p. Pietruskiego. Pokazało się więc, że złożenie mandatu przez posła Kraińskiego było tylko komedya wyrachowana na ponowny oycysty wybór, gdyby bowiem pan Kraiński był miał zamiar wystąpić z powodu nadwreżonego zdrowia, byłby nie przyjął ponownego wyboru, temczasem tak się nie stało, ale przeciwnie; pan Kraiński znalazłszy w tej okoliczności sposobność do bardzo rzetelnego przemówienia, płaczącym na pół głosem dziękował Izbie za taki dowód zaufania i oświadczywszy, że wola sejmiku jest dla niego rozkazem, bynajmniej nie wymawiał się od pozostania nadal przy dawnej posadzie. Cała ta arcydziśca scena wywołała na galeriach pusty śmiech, kiedy zaś Kraiński kończąc swą oracyę dodał, iż być może, że jeszcze przed zebraniem się przyszłego sejmiku będzie musiał złożyć mandat, galeria dała mu oklaski. My zaś dodamy, że po wczorajszej komedii nie mamy obawy, aby wydział krajowy dopóki istnieje lub dopóki pan Kraiński istnieje będzie pozbył się takiego filaru. Ponowny wybór pana Kraińskiego do wydziału był niejako ukoronowaniem wszystkich wyborów w tym pamiętnym dniu wczorajszego posiedzenia przedsiębranych. Sejm galicyjski syt chwałą z dokonanych wielkich dzieł stanu i wysoko dyplomatycznych kombinacji, zaczął się zniżać znowu do poziomów spraw i przystąpił do sprawozdania komisji administracyjnej o *leczeniu ubogich chorych* w szpitalach publicznych. Przeciw wnioskowi zabierali głos Popiel; za wnioskiem Smolka, Dzwonkowski, Kowbasiuk i Kraiński. Wniosek komisji przyjęty z poprawką Kraińskiego, że ustawa ta wchodzi w życie dopiero w trzy miesiące od daty jej ogłoszenia.

Ustawa ta przyjęta zaraz w trzecim czytaniu brzmi jak następuje:

Ustawa z dnia obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomerii z wielkim księstwem Krakowskim o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych.

Zgodnie z uchwałą sejmiku Mezo królestwa Galicyi i Lodomerii i wielkiego księstwa Krakowskiego rozporządzam co następuje:

1. Gminy królestwa Galicyi i Lodomerii i wielkiego księstwa Krakowskiego są obowiązane zwracać funduszowi krajowemu połowę kosztów leczenia i utrzymania (taxy szpitalnej) przynależnych swoich ubogich w publicznych szpitalach państwa austriackiego.

2) Niniejsza ustawa nie narusza przepisów co do zwrotu kosztów za leczenie i utrzymanie ubogich obłąkanych i położnic, i wchodzi w życie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu.

Posiedzenie przyszłe w poniedziałek; na porządku dziennym: sprawozdanie komisji edukacyjnej o seminariach nauczycielskich; sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku wydziału krajowego względem uwolnienia budynków nowowbudowanych, przebudowanych lub dobudowanych od opłaty dodatku do podatku dla funduszu krajowego; sprawozdanie komisji administracyjnej o polityce drogowej, petycjach odstąpionych teźże komisji, i sprawozdanie komisji petycyjnej.

Korespondencye.

Paryz 22. września.

Jeźlibym życzył, ze względu na mój kronikarski obowiązek, przedstawić czytelnikowi obecny stan polityki europejskiej, znalazłbym się w prawdziwym kłopotcie. Niepewność, jest to, być może, najwłaściwsze słowo dla scharakteryzowania takowej. Wyraża się ona w przemowach osób, stojących u steru rządu, w nieufności, z jaką prasa dziennikarska ocenia ich zapewnienia co do trwałości pokoju, w upatrywaniu w każdej drobności symptomatu wojny.

Holandya nie zgadza się na propozycje Prus, chcących zmienić warunki traktowe z 1831. r. co do żeglugi na Renie; opinia publiczna oczekuje wielkich wypadków z tego powodu, a dając wodzę najrozmaitszym przypuszczeniom, sądzi, że ponieważ Ren jest na scenie, więc bez wojny się nie obejdzie, i dalejże formować rozmaite kombinacje. Poseł Nigra, domaga się z upoważnienia swego rządu, opuszczenia Rzymu przez wojska francuzkie, a p. de Moustier, jakkolwiek w bawelną rzecz obwija, uważa za niemożliwe dla Francji, w obecnej chwili uczynić zadość temu ze wszelkich miar najzupełniej słusznemu żądaniu; zaraz wynikają ztąd wnioski o naprężeniu stosunków pomiędzy Francją a Włochami, poparte bądź chęcią lewicy włoskiego parlamentu urządzenia zgromadzenia w Neapolu, by naradzić się nad przeszkodami stawianemi Włochom do osiągnięcia Rzymu za stolicę państwa, co byłoby naturalnie nieprzyjawną dla Francji demonstracyą przez p. Crispi urządzone, bądź nawet zupełnie niezależnym do wszelkich politycznych kombinacji projekcie tegoż p. Nigry opuszczenia ParYZa na czas jakiś, by podróżą do Florencji urozmaicić cokolwiek monotoność paryżkiego życia.

Jeźlibymy notowali wszelkie motywa, na fundamencie których opinia publiczna czuje się zaniepokojoną, to musieliśmy nie pomijać nawet wyjazdu p. la Gueroniere do Brukseli, dla zajęcia stanowiska pełnomocnika Francji, bo i w tym fakcie upatrują pewną polityczną kombinacyę, wciągając Belgię do sojuszu z Francją, bez względu na to, że ta mając na widoku swe interesa ekonomiczne, pragnie jak najzupełniej pozostać neutralną.

Do tych drobnotek, trzymających w naprężeniu uwagę powszechną, w ostatnich czasach dołączyły się jeszcze dwuznaczne przemówienia dwóch mocarzy, a raczej milczenie jednego z nich i bardzo ogledne wypowiedzianie się drugiego. Cesarz Napoleon, ze względu, by z jego słów, chociażby najwięcej pokojowych, nie wyciągnięto jakiej wojennej pogroźki, uniknął przy opuszczeniu obozu w Chalons oficjalnego pożegnania się z armią i tylko jenerałowie żegnali odjeżdżającego monarchę. Ta bojaźń Napoleona, by jego słów na źle nie wytłumaczono, dała powód do olbrzymich artykułów zaprawionych prochem i chassopotami. Król pruski, w przemowie swej mianiej w Kiel, znalazł się w konieczności użycia wyrazów *lecz*, *ale*, — i giełdzie paryżkiej dość było tylko telegraficznego zawiadomienia o tych fatalnych wyrazach, by kurs renty francuzkiej (*rente nationale*), spadł natychmiast o całego franka, co jest ogromną różnicą dla posiadaczy takowej. Wprawdzie teraz kurs poszedł znowu cokolwiek w górę, lecz potrzeba było, żeby ministrowie dawali oficjalne zapewnienie, że król pruski nie złego nie ma na myśli. I te ich zapewnienia służy, w swoją kolej, za nowy powód do przepowiedni, bajek, oczekiwania itd. Co jest tego powodem? jak się to skończy? każdy ciekawie się zapytuje i nie wie jak kwestyę rozstrzygnąć.

Zapytują, czy zaczepka ze strony Prus nastąpi, czy też Francya da do niej powód? Enigmat pozostaje nierozwiązany, gdyż oba państwa przyrzekają zachować się jak najskromniej i powodu do zaczepki nie dawać. Gdyby się jednak nie starać obejść w okolo wszystkich trudności, niepodobna niemiec sumiennego przeświadczenia, że starcie pomiędzy Francją i Prusami jest nienniknione. Prusy nie zaczepią! — chcemy temu wierzyć, bo nie mają po co spieszyć po za Men, który jest dla nich Rubikonem obecnie. Tyle domowej pracy mają jeszcze przed sobą, tyle różnic do zatarcia, tyle niechęci do zwalczania!..

Są wprawdzie stronnictwa w Prusiech, prace rząd niecierpliwie do urzeczywistnienia jedności Niemiec — jest armia, olśniona niedawnem zwycięstwem i pragnąca nowego popisu. Lecz trudno, by przy największem roznamietnieniu politycznem nie widziano, że walka z Francją cokolwiek trudniejszą jest od ostatniej, której ofiarą stała się Austria. Czym udziałem stała się nowa Sadowa? jest jeszcze zagadką — a są ludzie, którzy pamiętają narodziny pruskiego mocarstwa, i którzy z głęboką wiarą twierdzą, że ich dzieci doczekają się śmierci tegoż. Czy wiara ich jest nieomylną? Nie jestem papieżem, nie ośmielam się więc strzygnąć.

Napoleon potrzebuje wojny — ona go wzmocni, ona w razie powodzenia utrwali jego dynastyę. Czujcie to demokracja francuzka. Nie chce więc wojny.

Po za sferę więc przypuszczać, żaden fakt nie upoważnia nas wyjść dotychczas.

Domowe sprawy Francji przedstawiają także dość ciekawe widwisko. Opozycya organizuje się. Ludzie rozmaitych opinii, którzy dla jakichkolwiek powodów są nieprzychylni rządowi, podają sobie ręce, by walczyć przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi. Zasada sama, sztafard, pod którym opozycya się grupuje, musi znaleźć uznanie w każdym rozsądnym człowieku. Rząd wywiesił dewizę powszechnego głosowania. Opozycyi idzie o nic więcej, jak tylko o utrzymanie teźże dewizy, o usunięcie wpływu rządowych na rezultaty tegoż głosowania.

Oficyalny, rządowy kandydat do ciała prawodawczego, jest sługą rządu, jest jego narzędziem — potrzeba więc, powiada opozycya, by naród miał reprezentantów niezależnych, swoich, a nie rządowych. Wszystko się łączy w tym celu. Rzucają zasłonę nawet na przeszłość ludzi, jeśli takowa nie zupełnie wolną jest od zarzutów, jak to miało miejsce z p. Dufaure — wymagają tylko gwarancyi sumdzielności — Dufaure nie został wybranym, kandydat rządowy otrzymał więcej głosów, lecz ileż to pracy kosztowało agentów rządowych, jakich wysiłków potrzeba było, by słabą większością przeprzeć swego kandydata.

Dziś w obwodzie wyborczym Nièvre staje jako kandydat opozycyjny p. Girerd, człowiek młody, którego przeszłość zatem nie stawia w przykrej kolizji do obecnego rządu, w jakiej n. p. znajdują się ludzie, którzy odgrywali polityczną rolę przed coup d'etat. Pana Girerd zachęcali do przyjęcia kandydatury tacy ludzie, jak Louis Blanc, jak Stefan Arago itp. Jest to fakt znaczący, bo przekonywa, że Louis Blanc i Arago podzielają obecny system opozycyi, prowadzenia walki z rządem w granicach legalnych, jako skuteczny dla osiągnięcia celów, założonych przez demokrację francuzką. Dzienniki rządowe zloszczą się, zapowiadają, że p. Girerd będzie reprezentował Louisa Blanca i Arago, lecz zapominają, że na zasadzie tegoż rozumowania, oficyalni kandydaci reprezentują prefektów tylko.

Na zakończenie tej korespondencyi, dla zatarcia wojowniczych obaw, rozbudzonych (pochebiam sobie) w wyobraźni czytelnika, dla pocieszenia więc miłośników pokoju, zanotuję jeszcze, że w Bernie, w Szwajcaryi, zbiera się w tych dniach kongres ligi pokoju, mający rozstrząsać wprawdzie kwestyę bardzo ogólną, a skutkiem tego już pozbawione bliższego interesu. Ponieważ zaś kilku współrodaków naszych przyjmuje udział w urzędzeniu takowego, czuje się wie w obowiązku uwydatnić charakter, jakim wystąpienie ich tam jest nacechowane. Jenerał Bosak, jeden z członków komitetu centralnego, we wniosku, jaki postawił swym współkolegom, wykazując beczność komitetu, udowodnił pominięciem, bez właściwego spożytkowania wszelkich nadarzających się okoliczności do wypowiedzenia, do czego mianowicie, i jakimi drogami demokracja europejska dąży, stawia pytanie przyszłemu kongresowi, czy takowy pragnie pokoju, bądź co bądź, nawet przy obecnem status quo europejskich stosunków, czy też uznaje za niemożliwe rozstrzygnięcie niektórych ważnych europejskich kwestyj, w liczbie takowych i polskiej, bez orężnej walki? Oświadczyć się stanowczo za tą ostatnią w przyszłych pracach naszych zdobycia sobie niepodległości, uzależnienia, o ile wiem z jego prywatnego listu, dalszy udział swój w pracach ligi demokratycznej, od decyzji, jaką takowa w tej kwestyi poweźmie.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. O przesileniu w ministerstwie przedlitawskim mamy już o tyle dokładniejsze wiadomości, iż jak słyhać, zamierza prezydent ministrów, ks. Auersperg, podać się do dymisji. Zamiar ten wykonać chce książę zaraz po powrocie cesarza z Galicyi, że jednak obecnie, jak to wczoraj marszałek w sejmie naszym oświadczył, podróż cesarza odroczonej została na czas nieograniczony, to łatwo być może, że książę nie zechce może czekać aż do owego problematycznego powrotu cesarza z Galicyi, ale temi dniami jeszcze może podać się do dymisji. (Patrz „Lwów“ p. r.)

„Księga czerwona“, która przedłożoną będzie delegacyom w Peszcie, zawiera następujące trzy sprawy: rokowania z Rzymem w sprawie konkordatu, korespondencyę o nocie Usedom i traktowania względem angielskiego traktatu handlowego. Minister zaś wojny, bar. Kuhn, zażądać ma od delegacyi przyzwolenia sumy na sprawienie dalszych 200.000 karabinów oddziałowych.

Pp. ministrowie Beust i Taaffe powrócili w skutek odwołania przedpozwaczoraj z Pragi do Wiednia.

Do Krakowa przybył ma temi dniami znany patriota czeski dr. Skrejszowski (właściciel drukarni w Pradze) — jak zdaje się, w celach politycznych.

Na posiedzeniu sejmiku lublańskiego dnia 23. b. m. odczytał prezydujący Izbie przedłożenie rządowe, w którym pan minister spraw wewnętrznych oświadcza, iż w języku słoweńskim ustawy o podziale pastwisk tak długo przedłożyć nie może do sankcyi cesarskiej, pokąd aż pomieniona ustawa uchwaloną nie będzie w języku niemieckim, bowiem ten ostatni jest również językiem krajowym, a do tego autentycznym dla ustaw. — Pytamy się, gdyby tak naprzykład stało się

było *vice versa*, czy p. minister zawahałby się również przedłożyć ustawę do sankcji?!

W sejmie chorwackim dnia 23. b. m. założył Voncina znowu, tą razą jednak na piśmie, w imieniu swoim i towarzyszy, protest przeciw prawomocności uchwał większości, kiedy zaś ponownie odrzucono protest ten, postanowili pomienieni posłowie wysłać go wprost do cesarza, a potem wystąpić ze sejmem. — Na przedwzrostajszym zaś posiedzeniu przyjęto *en bloc* ugody z Węgrami.

Polska. Donosiliśmy przed niedawnym czasem o wywiezieniu ks. biskupa Popiela na Sybir za to, że nie chciał brać udziału w czynnościach kolegium rzymsko-katolickiego w Petersburgu. Oto w jak słodkiem tonie „Birz. Wiedomosti“ donoszą o tym wypadku: „Od czasu panowania Katarzyny II., to jest od stu prawie lat, istnieje w Petersburgu kolegium rzymsko-katolickie, składające się z deputowanych wszystkich dycecyj rzymsko-katolickich w Rosyi. Cel tego kolegium zależy nie na mieszanu się do spraw dogmatycznych katolicyzmu, lecz jedynie na rozstrzygnięciu spraw administracyjnych, dotyczących w jakimkolwiek bądź względzie kościoła rzymsko-katolickiego. Takie właśnie sprawy oddawane są temu kolegium do roztrząsania. Kniya rzymska nie uznawała nigdy tego kolegium, lecz przekonawszy się, że nie nadużywało jej władzy i że rząd ruski nie pobudza go do tego, dozwoliła tej kwestyi iść swoim trybem i już więcej nie protestowała. Obecnie, z przekształceniem królestwa na prowincję cesarstwa, biskupi polscy obowiązani są także posyłać swoich delegatów do kolegium petersburskiego. Lecz biskup płocki nie uczynił zadosyć temu przepisowi, skutkiem czego usunięty został na czas jakiś od obowiązków i zesłany do miasteczka położonego po za obrębem jego dycecyi.

Z Litwy piszą do „D. P.“ „W skutek posuchy, jaka tu panowała, urodzaje mamy jak najgorsze. Nawet w kowieńskiej gubernii, która należy do najurodzajniejszych, plon zboża bardzo skąpy, ztąd też zboże wszelkiego gatunku ma zbyt wysokie ceny. Czwetwert żyta kosztuje 11 rubli, pszenicy czwetwert 14, a owsa najmniej 5 rubli. Jeżeli więc obecnie zboże ma tak wysokie ceny, to cóż będzie dalej a zwłaszcza na przednówku? Zaraza na bydło wciąż jeszcze panuje, choć nie w takiej sile jak poprzednio. Lasy wciąż jeszcze się palą. Zgoła po dawnemu źle nas dociska. Rozchodzą się tu wprawdzie pogłoski, o rozmaitych ulgach, jakimi łaskawy car ma nas obdarzyć. Błogosławieni, którzy wierzą; co do nas, z politowaniem patrzymy na tych, którzy je z najlepszą wiarą powtarzają. Aby okazać błahość tych pogłosek, dość przytoczyć tylko, aby mieć wyobrażenie o łaskawości cara, że on miał okazać najwyższe niezadowolnienie eks atamanowi Potapowowi za łagodne jakoby rządy jego nad nami. O ile zaś Potapow jest łagodnym dla nas, to przekonać was mogły wszystkie środki przez niego postanowione, a jakie wam szczegółowo w mych korespondencyach przedstawiłem. Widocznie car pragnie, aby on postępował tak jak Murawiew; zapomina wszakże, że różnica położenia wpływać musi na różnicę metody. Otóż, mając na pamięci i uwadze różnicę położenia, przyznać musimy, iż Potapow gorliwie stara się wykonać programat rządowy, t. j. tępiąc nasz żywioł, a stara się natomiast szpeciść moskwiczyni i prawosławie.

Hiszpania. Wiadomości dochodzące z Hiszpanii różnią się podług źródeł, z których wypływają: pisma półurzędowe zaprzeczają jeszcze zupełnej pewności faktycznego powstania, podczas kiedy większość bezstronnych dzienników twierdzi, iż cały kraj w powszechnym jest powstaniu i zrzucą rządy dynastji Burbonów. Królowa, która puściła się w podróż do Madrytu, rachując jeszcze na jakiś niepewny ratunek swojego panowania musiała powrócić do Francji a ministeryum w Madrycie uwiadomiło oficjalnie dwory w Paryżu, Berlinie, Londynie i Florencyi, że korespondencya telegraficzna przerwana została. Olozaga, Prim i Serano przeznaczeni są do przewiezienia do Madrytu, zięć d'Odona margr. Armiago ustanowiony członkiem komitetu rewolucyjnego w Madrycie. Concha-Duero imieniem Izabelli stara się z nim porozumieć względem zjednoczenia rewolucjonistów tronu dla księcia Alfonsa, jak donosi „Gaulois.“ Przeciwnie twierdzi „Epoque“, że Prim został ujęty przez stronnictwo konserwatywne.

„Patrie“ ogłasza, że w Portugalii zupełny panuje spokój, i że powstanie hiszpańskie nie wywarło tam żadnych dotychczas zaburzeń. Francya zachowuje się neutralnie a flota otrzymała rozkaz podplynać pod brzegi Hiszpanii w celu zabezpieczenia poddanych francuzkich. Najwęższe wiadomości donoszą, że hiszpańskie okręta wojenne w San Sebastiano przyłączyły się do eskadry powstańczej. Marszałek Serano, jeden z dowódców powstania odrzucił stawiane przez Conchę propozycje pojednania się z królową. Urzędowa proklamacja rewolucyjna, w Madrycie wydana, ogłasza, że wszelki opór przeciw rewolucyj jest bezpożytecznym i że każdy będzie uważany za zdradę ojczyzny, kto strzelać będzie na lud albo wojsko.

Wschód. Sprawa bułgarska spowodowała Portę do wysłania ponownej noty do mocarstw europejskich. W nocie tej stawia Portę te same żądania, co w nocie pierwszej z dnia 1. sierpnia, mianowicie, ażeby mocarstwa europejskie poczyniły potrzebne kroki w Bukareszcie, bowiem faktem niezbitym jest, iż władze rumuńskie wspierają powstańców Bułgary i czynem i dopomagają im jeszcze do wkroczenia do Bułgaryi. Gabinet sułtański spodziewa się, iż w interesie Europy całej mocarstwa nie dopuszczą do tego, ażeby powaga Porty podkopana była w tak bezkarny sposób i ażeby wskutek tego, zerwana była co do formy i istoty konwencya z r. 1856. Na notę tę oświadczyli jednak bez żadnej ogradki reprezentanci Austrii, Francji i Anglii, iż bez narazenia spokoju powszechnego mocarstwa żadną miarą zdecydować się nie mogą na to powtórnie przez Portę postawione żądanie.

Do „P. II.“ donoszą z Carogrodu, iż natychmiast odchodzą ztamtąd wojska do Hercegowiny, bowiem otrzymać miała Porta całkiem pewne wiadomości, iż ks. Czarnogóra, Mikołaj I., korzystając z zaburzeń w Bułgaryi, zbroi się na prawdę do walki. Żąda on od Turcyi port Antivari i jedną część Hercegowiny, co wszystko przyobiecała mu była wprawdzie raz Porta, w czasach jednak ostatnich dotrzymać nie zdecydowała się owego przyrzeczenia. Również zajęta jest obecnie

Czarnogóra stawianiem rodzaju fortów na granicy ku Turcyi. Jako komendanta z daleko sięgającymi pełnomocnictwami wysłała tu Porta Ismaila-paszę.

Z Libanonu nakonie donoszą, iż jeden z tamtejszych obwodów zaprzeczył dostawienia podatków i zbroi się obecnie do otwartego powstania. Zakłopotana Porta postanowiła na razie nie przedsiębrać żadnych kroków przeciw zbuntowauym.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Przyjazd cesarstwa do Lwowa, gromadzi do naszego grodu gości rozlicznych. Tu i owdzie po ulicach dają się widzieć obecne postacie. Największego jednak kontyngentu dostarczają Moskale; Dziwi nas ich napływ nie tylko do Lwowa ale i do Krakowa, czyli to chęć ujrzenia konstytucyjnego monarchy, czy zamiar wywołania zawichrzeń, trudno odgadnąć; lubo w ostatnim razie bardzo źleby im się powiodło.

Kraków 23. września 1868.

Swobody i koncesye, jakie Austria w ostatnich czasach ludom swoim nadała, wzbudziły w emigracyi naszej przesadną nadzieję, a wielu z biednych tułaczy rozsiansych po obczyźnie, gnanych tęsknotą za rodzinną ziemią, umyśliło porzucić dotychczasowe miejsce pobytu i z nadzieją i wiarą w sercu, wzięwszy kij pielgrzymi do ręki, ruszyło w strony, gdzie spodziewali się znaleźć zasłużone gościnne przyjęcie, serdeczny uścisk brami, i jeśli już nie pomoc materyalna, to przynajmniej sposób ułatwiający im zaspokojenie pierwszych życia potrzeb. Straszne złudzenie! Stanąwszy na rodzinnej ziemi, poznali dopiero, co to uścisk niedy, co głód i gdzie granice cierpień, szarpających moralnie i fizycznie nieszczęsnego tułacza. Znaczna ilość emigrantów przebywa w naszych murach. Nikt ich wprawdzie nie przesładuje, nie więzi, lecz nikogo też los ich nie interesuje, wszystkim oni obcy; jaki taki odwraca się, aby nie spotkać się z błądą, wynędniałą twarzą, coby jak widmo straszyc go mogła w chwilach rozkosznych i przypomnieniem swoim budziła odwrotne uczucia. Ulice i plantacye są im pomieszaniem; czem żyją, to prawdziwie Bóg raczy wiedzieć. Mówiłem z kilkoma. Na wystawienie swej nędzy i zubożnienia rodaków nie mogli znaleźć słów odpowiednich. Pracowali ciężko za granicą, w kraju tem chętniej pracowaliby chcieli, a pracowaliby jak bądź i gdzie bądź, byle tylko uratować się ze szponów nędzy; lecz stagnacya, brak przemysłu w Galicyi, a szczególnie apatya rodaków na los ich, nie pozwala im zrealizować swych chęci. Zewsząd z niczem lub co najwyżej z nigdy niemającymi urzeczywistnić się obietnicami odprawieni, przyszłość swą w strasznych widzą kolorach. W tych dniach dwóch biedaków w chwili bezgranicznej rozpacz, podażyło na komorę Michałowicką i tam w rosyjskie dobrowolnie oddali się ręce. Czyż wypadek ten nie powinien wstydem okryć naszych lic, i przypomnieć nam, że jeśli mamy dość grosza na zbytekowne i niepotrzebne rzeczy, czyż braknąć nam go powinno tam, gdzie rzeczywista tego mymaga potrzeba?!... Ktoś z obywateli koniecznie zając się powinien tą sprawą i tutaj podażyć w ślady p. Lipczyńskiego, który tyle dobrego zdziałał dla powracających z niewoli syberyjskiej.

Jak wam już pisałem, wszystko w Krakowie zajęte przyjazdem cesarstwa. Z przygotowań obecnych widać, że przyjęcie będzie wspaniałe. Na obszernym rynku urządzają trybunę dla kobiet. Narodowe stroje prym wodzić będą. Na bala danym przez miasto wszystko wystąpi w kontuszach. Na każdym kroku chcemy dać monarsze do poznania, że w polskim na wskroś znajduje się kraju. Słychać, że lud wiejski z okolic Krakowa, który jak wiecie jest najpoczcziwszym i szczerze do ojczyzny swej przywiązany, witając cesarza na pojedynczych stacyach kolejowych, ma wołać: „Niech żyje król Polski!“

Cesarstwo mieszkać będą „pod baranami“ w pałacu Potockich, którzy mieszkanie li tylko wysokim gościom ustępują, kuchnia bowiem cała zjeżdża z Wiednia, a wszelkie przyjęcia nastąpią kosztem monarchy. W teatrze odegrają: „Uściskajmy się i jeden akt z Barbary Felińskiego.“ Wybór nie szczególny. Kasa teatralna w prawdziwym obłożeniu; za bilety na galerye i parter placą bajeczne sumy, nie mówiąc już o innych miejscach, o które kusić się nie podobna. Dwór cały składać się ma z 200 przeszło osób. Program pobytu cesarskiego u nas już wam jest wiadomy. Z szczegółami pospieszę w swoim czasie.

W poniedziałek, t. j. 21. t. m. odbyły się na błoniach za rogatką Wolską wielkie manewry w obecności arcyksięcia Albrechta. W skład wchodziło tutaj 4 pułki piechoty, 2 pułki konnicy, batalion strzelców, artylerya i korpus inżyneryi.

Kraków dnia 24. września.

Dwór cesarski zjechał dziś o godzinie 10 z rana. Orszak jego składało kilkunastu żandarmów konnych, kilku koniuszczych, kuchnia itd. Prowadzono konie, powozy i mnóstwo wozów, naładowanych rzeczami do dworu należącymi. Część dworu umieszczono pod Baranami, a część jak np. kuchnia ulokowano w uniwersytecie Jagiellońskim.

Młodzież uniwersytecka bierze także udział w przyjęciu

cesarstwa. W sam dzień przyjazdu cesarskiego zajmie ona miejsce przed Baranami, z profesorami, we wtorek zaś zbierze się in gremio w bibliotece w strojach narodowych i przedstawi się Najjaśniejszemu Panu. Prócz tego zobowiązała się przestrzegać porządku w teatrze, który Cesarz zaszczyli swoją obecnością; na bal zaś miejski będzie zaproszonych 20 — 30 akademików. Skoro mówię o młodzieży uniwersyteckiej, nie zawadzi przypomnieć, co dało powod do wniesienia petycyi do sejmku względem zaprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego na wydziale prawnym. Otóż jest rzeczą niewątpliwą, iż profesorowie uniwersytetu oświadczyli się wszyscy, z wyjątkiem prof. Burzyńskiego, (wykłada prawo polskie) za językiem wykładowym niemieckim. Słuchacze prawa widzieli się być z tego powodu zmuszeni do wniesienia petycyi do sejmku, protestując przeciw temu potwornemu wystąpieniu profesorów.

Miasto nasze jest tak z powodu przyjazdu cesarstwa ożywione jak nigdy. Mnóstwo zjeżdża obywatelstwa z okolicy, z kapiel, a hotele, mieszkania prywatne tak są przepelnione przybyłymi, że ceny mieszkań doszły do niesłychanych cen. Korespondent „Timesa“ angielskiego zapłacił 200 zlr. za miejsce w pewnym domu w bliskości „Baranów“ dwa pokoiki lub jeden w miejscach, które cesarz przejeżdżać będzie, kosztują od 200 — 300 zlr. przez dni 5. W ogóle tak wysławiana gościnność polska doszła do tego stopnia chęciwości zysku, iż nawet samo przypatrywanie się drogo sobie oplacać każe.

Zjawił się nawet prywatny przedsiębiorca, który wystawił na rynku głównym 4 galerye ogromnych rozmiarów, do których wstęp za biletemi drogo także ma być opłacany. Dziwią się tu wszyscy, dlaczego magistrat dozwolił najpiękniejsze miejsce tak oszczędzić drewnianemi, potwornie zbudowanemi galeryami. Ma to być ułatwieniem oglądania najdosjowniejzych gości, z czego wszystkiego przedsiębiorca najlepiej się oblowi.

„Czas“ krakowski narzekał na nieprzedsiębiorczość miasta naszego, a oto widzimy w wielu sklepach mnóstwo zapasów i przygotowanych przyborów do illuminacyi, mnóstwo chorągwi największego rozmiaru, wszystko to prawie w tygodniu sporządzone zostało. W ogóle pod względem materyalnym Kraków na przyjeździe Naj. Pana ogromnie zyska. Pasy polskie, które leżały i psuły się po sklepach, dziś znowu mają ogromny pokup; karabele, które także w zapomnienie poszły, dziś wystawione w wielu znowu miejscach — kontusze na gwałt zamawiają, słowem, nie wiem, czy znajdzie się jaki z rzemieślników i przenysłowców, coby nie zyskał na przyjeździe cesarstwa. Nawet ceny w teatrze nie wieny z jakiej okazji mają być rzeczywiście podwyższone. Może nam też dyrekcya ten przyjazd chce uwiecznić w pamięci? Wybór sztuki nawet jest tak nędzny, że cesarz raz na zawsze powoźmie najgorsze wyobrażenie o scenie polskiej. Znać zapewne komedję „Uściskajmy się“ z francuzkiego, lichy nadzwyczajnie utwór; otóż ta sztuka i akt 3 z Barbary Felińskiego, będą odegrane, jakoteż i mazur z „Halki“ ma być odtąnczony. Jak z jednej strony miasto opatrjuje się w dywany i chorągwie na przyjęcie cesarstwa, tak z drugiej strony dyrekcya gazu cudów artystycznych dokazuje. Po większych i bogatszych domach zamiast zwyczajnego oświetlenia, jest oświetlenie gazowe. Przeróżne figury, cyfry, orły austriackie z koroną cesarską, bukiety, piramidy, gwiazdy itd. wyrobione z rurek gazowych cienkich, które podczas próby oświecone gazem przesłanicznie się wydawały. Najpiękniej przystrojony w takie figury jest pałac spiski, teatr i kamienica pana Helcla, który temi dniami ofiarował 1200 zlr. na piedestał posagu Skargi z Rzymu sprowadzonego. Można powiedzieć, że bogatsi obywatele przesadzają się na wyścigi, aby mieć najpiękniejsze figury do oświecenia gazem. Stary ratusz także będzie plonął gazem w dzień illuminacyi — w sobotę.

Ostatnie wiadomości.

Paryż 24. września. Wychodząca w Madrycie „Gaceta“ donosi z dnia 22. b. m.: Nowaliches stanął z 8ma batalionami, 2ma pułkami konnicy i ze 4ma bateriami u podnóża góry Sierra Morena. Znowu w dwóch miejscach ogłoszono proklamacye rewolucyjne, mianowicie w Santander i Santonie. Ze strony urzędowej donoszą, iż Serrano mianowany został marszałkiem powstania. W Cordowie są wojska rządowe obecnie w walce z powstańcami. W Madrycie wzmaga się wiara w dobre powodzenie powstania. Powstańcy przeciwni są wszelkiemu projektom do kompromisu. Okręta powstańców namawiają wszystkie miasta nadmorskie do powstania. Królowa dotąd jeszcze nie przybyła z dworem swym do Madrytu.

Na giełdzie panuje ogromny popłoch, w Barcelonie wzburzenie. W wielu miejscach zerwano druty telegraficzne, i w ogóle wszelka służba pocztowa trudną jest bardzo do wykonania.

„Monitor“ dzisiejszy znowu tak pisze: Wiadomości z Hiszpanii, jakkolwiek donoszą one, że na różnych punktach wybuchło powstanie, dowodzą oraz przeciw, że powstanie w skutek biernego zachowania się ludności nie mogło nigdzie jeszcze zrobić znaczących postępów. Concha miał wczoraj w Madrycie rewiew i zadowolony jest zupełnie z dobrego ducha, jaki zdaje się ożywiać jego wojsko.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 25. września 1868.

	Placa	Żądaj.
	zlr. kr.	zlr. kr.
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m.k.	205 25	206
„ „ lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.	183 50	184
„ „ banku hypot. gal. po 200 zlr. 40%	—	71
„ „ papier. czerlańskiej po 200 zlr. w. a.	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w. m. k.	78 30	78 70
„ „ „ w. w. a. bez kuponu	74 60	75
„ „ „ banku hypot. galie.	—	86 20
Oblig. indemnizacyjne galie.	65 25	66
„ „ W. X. Krakowskiego	—	—
„ „ Księstwa Bukowin.	—	—
„ „ pożyczki głodowej z r. 1866	100	101
„ kol. gal. Kar. Lud. I. Emisyyi	—	—
„ „ „ II.	—	—
„ „ „ lwowsko-czern. I.	—	—
„ „ „ II.	—	—
Dukat holenderski	5 41	5 46
Dukat cesarski	5 46	5 51
Napoleon'or	9 21	9 29
Rubel srebrny rosyjski	9 35	9 45
„ „ papierowy rosyjski	1 74	1 78
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	1 55	1 56
Talar pruski srebrny	—	—
Praskie bilety kasowe	1 69	1 70
Półimperyal rosyjski	—	—
Srebro	113 50	115

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zlr.	kr.
5% Metaliki	56	40
z procent. z maja i listopada	57	20
5% Pożyczka narodowa	61	60
Losy pożyczki z roku 1860	82	15
Akcyje banku wiedeńskiego	711	—
„ „ kredytowego	206	10
Londyn 10 fantów sterlingów	116	—
Srebro	113	75
Dukat pojedynczy	5	52

Gospodarstwo i handel.

Lwów 25. września. Na dzisiejszym targu notowano następująca ceny: mierzycy pszenicy 4-18, żyta 3-15, jęczmienia 2-36, owsa 1-64, hreczki 2-68, grochu 3 zł., kartofli 0-79, sag drzewa opałowego bukowego 10-76, sosnowego 7-64, cetnar siana 1-16, słomy okłotowej 0-92.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24. września.
PP. hr. Drohojewski Z. z Krukienic, br. Michałowski T. z Przemysła, hr. Starzyński F. z Mogielnicy, Drzewiecki K. z Rosyi, Wolański M. z Pawsołki, Tyszkowski J. z Brykuli nowej, Negrosz de Hosaboh J. z Wisbaden, Płocki W. z Jawczy, Rudolf F. z Szawajkowic.

Julia z Szajnoków Radzikiewiczowa,
uczennica p. K. Mikulego, czyniąc wezwaniu bardzo wielu
osób zadosyć, otwiera z dniem 15. października b. r.
*Zakład do kształcenia teoretycznego i praktycznego w muzyce
na sposób ś. p. P. L. Wilezopolskiej,*
w której zakładzie przez lat kilka pozostawała jako nauczy-
cielka. Osoby żyjące sobie, kształcić się w tym zakładzie,
raczą się zgłosić do kamienicy W. P. Boczkowskiego
l. 346^{1/4} (drugie piętro) na przeciw hotelu Georga pomiędzy
11tą a pierwszą godz. z rana. 900 1 3

Friedrichshallska woda gorszka,

(„Friedrichshaller Bitterwasser“),

(która przydatna jest bardzo, również i przy kuracjach zimowych w domu), jest to
dawno wypróbowany silnie, ale bez bólu rozwalniający środek lekarski. Wzmacnia ona
apetyt, trawienie i żywienia odpędza hypochondryczne usposobienie umysłu, i sprawia
ochotę do życia i pracy. Leczy ona katary organów trawienia i piersiowych, a osobliwie
skuteczną jest nadzwyczaj przy dłuższych cierpieniach dolnej części ciała. I tak
zwane są powszechnie dobroczynne jej skutki przy zatkanii kanału, hemoroidach,
przy zaprzestaniu zwyczajnych funkcji żołądka, przy uderzeniach krwi do głowy
lub piersi, i przy zapaleniu macicy. Również skuteczna ona jest zanadto wielkiej
tuszy ciała, zapaleniom błony piersiowej i boleściom w czasie ciąży, jak też po-
mocną ona jest przeciw słabościom syfilitycznym przy kuracjach żentycą i innych.
Wszystko to sprawia ona chociaż w małych tylko używanych dozach, nie wymaga-
jąc wcale ani szczególniejszej diety ani też przerywania obowiązków swego po-
wołania.

Dostać już można wraz z drukowanym przepisem używania we wszystkich
porządnych handlach wód mineralnych.

Friedrichshall pod Hildburghausen.

899 1 3 Dyrekcyja źródła C. Oppel i Sp.

Ogłoszenie.

Wzywa się pana Tadeusza
Kłobukowskiego, by inter-
res z podpisaniem w czterech ty-
godniach załatwił, jeżeli niechee
ściągnąć na siebie nieprzyjemne
kroki sądowe. 901 1 3

Lwów dnia 25. września 1868.

Piotr Heyssig,
pod l. 221^{3/4}.

Wiedeń Kärtnering nr. 15.

Nowo otworzony SKIADTAPET

(Tapeten-Bazar.)
we Wiedniu, Kärtnering Nr. 15,
vis-à-vis pałacu księcia Württemberg,
słynny ze swej rzetelności i punktualnej
usługowości, poleca swój wielki skład naj-
nowszych

francuskich i angielskich TAPET PAPIEROWYCH

jeden zwitek po 18 ct. i wyżej
dalej rolety drewniane po złr. 1.80
i wyżej, „transparentowe” 2—
i wyżej
i pokój objętości około 12 kwad. bez spo-
życia listewkami od złr. 4.50 i wyżej.
i pokój objętości około 12 kwad. wraz ze
spajaniem od złr. 9 i wyżej.
(Za trwałe i czyste spajanie listewkami
rezy się.)

Pomieszkania tak tu jak
i na prowincyi przyjmują się do
zupelnego urządzenia.
Wzorki i cenniki przysyłają się
na żądanie gratis.
Z winnym szacunkiem
E. J. FISCHER.

Wiedeń Kärtnering nr. 15.

Najnowsze materye welniane
na surduty i spodnie, kamizelki
pliszowe, aksamitne, jedwabne i welniane,
szaliki jedwabne, pledy i szale wel-
niane.

Najmodniejsze materye na płaszczce dam-
skie, paletoty i marynarki, fla-
nelki na suknie damskie, wszelkie gatun-
ki sukna, koldry welniane, dywa-
ny angielskie, dywaniki, koce i różne inne
welniane towary,
poleca

po najumiarkowańszych cenach
Magazyn sukna i towarów welnianych
modnych.

PIETROSCHA i SCHNEIDERA,
przy placu katedralnym w domu p. Sara,
p. l. 29 m. 863 4 4

C. k. uprzyw. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

K. k. priv. Lemberg-Czernowitz Eisenbahn-Gesellschafts.

Sprzedaż DRZEWA

tak w większych ilościach jako i w małych
na dworcu

c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-der k. k. priv. Lemberg-Czer-
Czerniowieckiej nowitzer Eisenbahn
we LWOWIE. in LEMBERG

Miejsca sprzedaży są: Dworzec kolei lwowsko-
czerniowieckiej — na składzie drzewa.
Samuel Gall, ulica Majera nr. 722^{1/4}.

Przedsiębiorca dowozu: Samuel Gall, ulica
Majera nr. 722^{1/4}.

Cena za sąg niższo - austr.:

Gatunek drzewa	na dworcu		z dostawą do domu włącznie z rogatka i akcyzą	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Drzewo bukowe	9	80	11	66
Drzewo grabowe	9	50	11	36
Drzewo dębowo	8	50	10	36
Drzewo mięk. mieszane	7	50	9	36

Przy zakupywaniu ilości nad 100
sągów upuszcza się z ceny, i w tym
względzie należy się porozumieć z pod-
pisaną Dyrekcyją ruchu, albo z zawiadowcą
składu.

Lwów dnia 24. października. 1868.

Dyrekcyja ruchu.

BRENNHOLZ- Verkauf

im Grossen und Kleinen
am Bahnhofe

der k. k. priv. Lemberg-Czer-
nowitzer Eisenbahn
in LEMBERG

Verschleissorte: Holzverschleissplatz am Bahn-
hofe.

Samuel Gall, Mayergasse Nr. 722^{1/4}.

Zufuhrunternehmer: Samuel Gall, Mayergasse
Nr. 722^{1/4}.

Preis per. n. ö. Klafter.:

Holzgattung	loco Bahnhof		Franco ins Haus gestellt in- clusive Mauth und Accise	
	fl.	kr.	fl.	kr.
Buchenholz roth	9	80	11	66
Buchenholz weiss	9	50	11	36
Eichenholz	8	50	10	36
Weiches Holz verschie- dener Gattung	7	50	9	36

Bei Ankauf von Parthien, über 100
Klafter, werden Preisnachlässe bewilliget, we-
gen welchen man sich an die unterzeichnete
Betriebs-Direktion oder an den Beamten
des Holzverschleisses wenden wolle.

Lemberg am 24. September 1868. 896 2 3

Die Betriebs-Direktion.